

# Bohdan Baranowski

---

"W żołdacy na Kaukaz" : położenie  
polskich działaczy politycznych  
wysłanych karnie do służby  
wojskowej na Kaukazie w drugim  
trzydziestoleciu XIX w.

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Humaniora 37,  
279-293

---

1982

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Instytut Historii  
Uniwersytet Łódzki

Bohdan BARANOWSKI

**„W żołdacy na Kaukaz”.**

**Położenie polskich działaczy politycznych  
wysłanych karnie do służby wojskowej na Kaukazie  
w drugim trzydziestoleciu XIX w.**

**„В солдаты на Кавказ”. Положение польских политических ссыльных на Кавказе  
во втором тридцатилетии XIX века**

**„Sous les drapeaux de l'armée de Caucasic”. Situation des patriotes polonais appelés  
disciplinairement pour le service militaire en Caucasic dans la deuxième trentaine  
du XIX<sup>e</sup> s.**

**„Od Kaukazu do Tobolska  
wędrowała bieda polska”**

Powiedzenie to szeroko znane ludności polskiej zaboru rosyjskiego, wypowiedane niemal do pierwszej wojny światowej, powstało prawdopodobnie w drugim trzydziestoleciu XIX w. Były to zresztą czasy, kiedy polskich „przestępców politycznych” władze carskie wysyłały przeważnie na zesłanie na teren Zachodniej Syberii, a więc guberni tobolskiej i tomskiej lub do służby wojskowej odbywanej na terenie Kaukazu. W tamtych też latach terenem pobytu polskich zesłańców był właśnie Kaukaz oraz Tobolsk czyli Zachodnia Syberia. Dopiero później główne fale zesłańców kierowane były na tereny dalsze, a więc guberni jeniejskiej, irkuckiej oraz obwodu zabajkalskiego i jakuckiego.

Już od XV stulecia Polska utrzymywała żywe stosunki handlowe z krajami kaukaskimi. Kilkakrotnie czynione były próby nawiązania stosunków politycznych z państwami istniejącymi na tamtym obszarze, aby

wspólnie zorganizować akcję antytyrecką.<sup>1</sup> Prawie zawsze pośrednikami w tym byli Ormianie z południowo-wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej lub niekiedy nawet jacyś inni zadomowieni w Polsce mieszkańcy Kaukazu, jak chociażby siedemnastowieczny nasz dyplomata, Gruzin z pochodzenia, Bohdan Gurdzicki.<sup>2</sup> Rodowici Polacy rzadko odwiedzali te dalekie krainy, przeważnie jako członkowie działających tam misji katolickich (np. Tadeusz Krusiński<sup>3</sup>, Michał Wieczorkowski<sup>4</sup>), czy też być może jako tureccy lub tatarscy jeńcy.

Od końca XVIII w. pojawili się tam jednak Polacy ubrani w żołnierskie szynelę carskiej armii. Już po upadku powstania kościuszkowskiego w pierwszych oddziałach rosyjskich wysłanych na teren Gruzji znajdowali się polscy żołnierze przymusowo wcieleni do carskiej armii. Były to jednak jeszcze nieliczne jednostki. Drugą falę polskich żołnierzy na Kaukazie stanowili uczestnicy napoleońskiej wyprawy na Moskwę, których po wzięciu do niewoli przymusowo wcielono do carskiej armii.<sup>5</sup> Nie można wreszcie zapominać i o Polakach z ziem przyłączonych w drugim i trzecim rozbiórce do Rosji, którzy niekiedy dobrowolnie wstępowali do carskiej armii. Szczególnie w latach wojny z Napoleonem władze

<sup>1</sup> Por. np. B. Stachoń: *Polska wobec weneckich projektów użycia Persji i Tatarów przeciwko Turcji w 2 poł. XV w.* [w:] *Prace historyczne wydane na uczczenie 50-lecia Akademickiego Kola Historyków Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie*, Lwów 1929, s. 151—159; B. Baranowski: *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*, Łódź 1950, s. 212—214; J. Cincadze: *Materyały k istorii polsko-gruzińskich wzaimootnoszenij XV—XVII ww.*, Tbilisi 1966, ss. 96; i d.: *Stosunki polsko-gruzińskie w XV—XVII w.*, „Przegląd Orientalistyczny”, 1960, nr 33, s. 3—13.

<sup>2</sup> G. Ziedginidze: *Iz istorii polsko-russkich diptomatyczeskich odnoszenij s Iranom* (Diejatiel'nost' Bogdana Gurdzickogo), Tbilisi 1971, ss. 23.

<sup>3</sup> F. Zieliński: *Ksiądz Krusiński* (wiadomość historyczna), „Biblioteka Warszawska”, t. 4, 1841, s. 375—397; S. Kościałkowski: *Iranoznawstwo i iranologia*, „Studia Irańskie”, 1944, t. 2, (Teheran), s. 135; B. Natoński: *Krusiński* (Krusiński, Kruszyński) *Tadeusz Jan* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Wrocław 1970, s. 426—428; J. Reychman: *Stosunki polsko-irańskie do końca XVIII w.*, „Przegląd Orientalistyczny”, 1977, s. 330—331; B. Baranowski: *Polsko-azerbejdżańskie stosunki kulturalne w pierwszej połowie XIX wieku*, Łódź 1979, s. 16—17.

<sup>4</sup> J. Sygański: *Z notatek podróżnych o Michała Wieczorkowskiego misjonarza apostolskiego w Persji 1715—1720*, Kraków 1912; T. Kowalski: *O ks. Michała Wieczorkowskiego T. J. misjonarza perskiego pracach tureckich*, „Rocznik Orientalistyczny”, 1935, z. 12, s. 1—27.

<sup>5</sup> O losach polskich żołnierzy wziętych do rosyjskiej niewoli w okresie wojen napoleońskich pisze H. Mościcki: *Pod znakiem Orła i Pogoni*. Szkice historyczne, Lwów—Warszawa 1923, s. 105—109. Jeden z takich polskich wojskowych wziętych wówczas do niewoli znacznie później opublikował swe wspomnienia: S. Nowacki: *Podróż do Georgii w czasie mojej niewoli w Rosji odbyte w roku 1813, 1814 i 1815*, Poznań 1833. Odnośnie do tego autora por. też M. A. Polewiktow: *Jewropiejskije putieszestwienniki po Kawkazu 1800—1830 gg.*, Tbilisi 1946, s. 128—129.

wojskowe, nie będąc zbyt pewne ich lojalności, kierowały tych wojskowych do służby w kaukaskich garnizonach.

Już w latach dwudziestych XIX stulecia pewna liczba Polaków z terenu tzw. Zachodniego Kraju, a więc Ukrainy, Białorusi i Litwy, za działalność polityczną została wysłana „w żołdacy” na Kaukaz. Niektórzy z nich awansowali i uzyskali stopnie oficerskie. Tak np. w r. 1827 za przynależność do działającej na terenie Uniwersytetu Wileńskiego organizacji Przyjaciół Ojczyzny (Plemienia Sarmatów)<sup>6</sup> wysłany został Adam Trzaskowski. W 1847 r. opublikował on pracę w języku rosyjskim dotyczącą zachodniej Gruzji, tzw. Gurii, w wychodzącym w Tyflisie (obecnie Tbilisi) periodyku „Kaukaz”.<sup>7</sup>

Spora liczba jeńców wziętych do niewoli podczas powstania listopadowego wysłana została do służby w garnizonach wojskowych na Kaukazie. Polscy pamiętnikarze, skłonni do przesady, podawali ich liczbę na kilkadziesiąt tysięcy. Z pewnością była to liczba zawyżona. Znalazło się jednak wówczas w rosyjskich siłach zbrojnych stacjonujących na terenie Kaukazu kilka tysięcy dawnych uczestników powstania listopadowego. Zdarzało się zresztą, że niektórzy z wysłanych do służby wojskowej na innym terenie uczestników powstania listopadowego prosili o przeniesienie ich na Kaukaz, gdzie wówczas toczyły się już działania wojenne przeciw tamtejszym muzułmańskim góralom. Ze zrozumiałych przyczyn żołnierze byli tam lepiej traktowani, a za męstwo łatwo było otrzymać awans i ewentualne szybsze zezwolenie na powrót do rodzinnych okolic.<sup>8</sup>

W latach trzydziestych, a jeszcze bardziej w latach czterdziestych i pięćdziesiątych bardzo poważnie zwiększyła się intensywność działań wojennych na Kaukazie. Fanatyczny ruch sunnicki tzw. miuridów o charakterze konserwatywnym, nie pozbawiony jednak cech walki wyzwolenczej, objął niemal całą muzułmańską ludność Północnego Kaukazu i Dagestanu od Morza Czarnego aż po Kaspiajskie. Wówczas zaś, gdy na czele miuridów stanął świątynny wódz i organizator, Szamil, górale po-

<sup>6</sup> J. [Janusz] Iwaszkiewicz: *Plemię Sarmatów. Kartka z dziejów tajnych związków na Uniwersytecie Wileńskim*, „Ateneum Wileńskie”, 1923, R. 1, s. 481—505.

<sup>7</sup> A. Trzaskowski: *O sostawie Gurii*, „Kaukaz”, 1847, nr 40. Odnośnie do tego autora por. M. O. Koswien: *Matieriały po istorii etnograficzeskogo izuczenija Kawkaza w russkoj naukie* [w:] *Kaukazskij etnograficzeskij sbornik*, t. 2. Moskwa 1958, s. 206—207; G. A. Dżidżarija: *Uczastniki polskiego nacyonalno-oswoboditielnogo dwiżenija 20—40 gg. XIX w. w Abchazii*, „Izwestija Akademii Nauk Gruzinskoj SSR”, 1973, s. 49—50 i n.

<sup>8</sup> Na przykład wysłany do służby w syberyjskim garnizonie magnat Roman Sanguszko sam prosił o przeniesienie go do kaukaskich garnizonów, por.: *Roman Sanguszko zesłaniec na Sybir z r. 1831*. W świetle pamiętnika matki ks. Klementyny z Czartoryskich Sanguszkowej oraz korespondencji współczesnej, Warszawa 1927, s. 76 i n.

częli odnosić poważne sukcesy i zagrozili panowaniu carskiemu zarówno na Kaukazie, jak i na Zakaukaziu. Zmusiło to Rosję do bardzo poważnego wysiłku zbrojnego. Znaczna armia, licząca w niektórych okresach po sto kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy, działała na tamtym terenie. Największe nasilenie tych działań przypadało na lata wojny krymskiej, kiedy Rosja musiała jednocześnie toczyć wojnę z miuridami i z wojskami tureckimi, które weszły na teren Zakaukazia oraz dokonały desantu w Abchazji. Dopiero po zakończeniu wojny krymskiej ruch miuridów powoli zaczął tracić na sile, a poddanie się Szamila w r. 1859 zadecydowało o jego upadku.

W okresie największego natężenia działań wojennych na Kaukazie liczba żołnierzy Polaków przebywających na tamtych terenach bardzo poważnie wzrosła. Polscy pamiętnikarze szacują, że ich rodacy stanowili około 20—25% stanu armii rosyjskiej. Trudno jest stwierdzić, czy informacje te są prawdziwe czy też zostały zawyżone. Można natomiast przypuszczać, że jednak Polacy stanowili oko 15—20% carskiej armii na Kaukazie, a w sumie przebywało ich tam po 20—30 tysięcy.

W przeważającej części byli to ludzie zabrani do wojska jako poborowi. Wśród oficerów pewną liczbę stanowili ludzie, którzy traktowali służbę w carskiej armii jako możliwość wybicia się, szybkiego awansu i dobrowolnie prosili o wysłanie na niebezpieczny front kaukaski. Dla wielu młodzieńców nie bez znaczenia była tu żądza przygód, chęć poznania dalekich egzotycznych krajów, nawiązanie do dawnej tradycji wojen, jakie ongiś Polska wiodła z muzułmanami. A wreszcie wielu Polaków, którzy wybrali karierę wojskową w carskiej armii, wraz ze swymi pułkami było kierowanych na tamten teren.

W literaturze pięknej typ Polaka oficera armii carskiej, walczącego z zapałem z muzułmańskimi góralami, przedstawił Józef Korzeniowski w powieści „Tadeusz Bezimienny”.<sup>9</sup> W rzeczywistości wielu takich polskich oficerów dobrowolnie udawało się na tamten teren. Aspirujący ku arystokracji Juliusz Strutyński, o szerokich zresztą zainteresowaniach literackich, historycznych i geologicznych, odkomenderowany został czy też udał się dobrowolnie do Tyflisu, gdzie pełnił funkcje sztabowego oficera.<sup>10</sup> Józef Chodźko, rodzony brat dawnego carskiego dyplomaty, Aleksandra, badacza folkloru azerbejdżańskiego i późniejszego wroga caryzmu, był ongiś działaczem filomackim. Później jednak, zwiąawszy się z korpusem inżynieryjnym, już jako oficer wyższej rangi w r. 1840 wy-

<sup>9</sup> J. Korzeniowski: *Tadeusz Bezimienny*, „Gazeta Warszawska”, 1851, nr 285 — 1852, nr 16; wydania książkowe: Petersburg 1852, Gródek 1898, Łódź 1902 i in.; tłumaczenia na język czeski — Praha 1854; na rosyjski — Petersburg 1859.

<sup>10</sup> B. Baranowski: *Georgia and Georgian in the Works of Juliusz Strutyński*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Caucasia, z. 1, (w druku).

jechał na Kaukaz, gdzie kierował bardzo istotnymi zarówno dla wojska, jak i dla nauki pracami geodezyjnymi, dosłużył się generalskiego stopnia i nawet po przeniesieniu w stan spoczynku do końca życia pozostał w Tyflisie.<sup>11</sup> Warto może tu zresztą dodać, że Józef Chodźko ściągnął do służby na Kaukazie cały szereg polskich specjalistów z zakresu geodezji i kartografii. Henryk Dzierżek, spowinowacony z zamożnymi rodzinami ziemiańskimi, dobrowolnie wyjechał na Kaukaz, aby tam zrobić oficerską karierę w carskiej armii.<sup>12</sup>

Jednocześnie w latach trzydziestych i czterdziestych władze carskie wysyłały do garnizonów kaukaskich znaczną część tzw. „przestępców politycznych”. Ustalenie ich liczby jest niemożliwe, chociaż zachowały się do tego zagadnienia znaczne materiały archiwalne, dotyczące zarówno terenu Królestwa Polskiego, tzw. „kraju zachodniego”, jak i samej Rosji (pewna liczba polskich działaczy politycznych aresztowana i sądzona była w Petresburgu, Moskwie oraz innych miastach rosyjskich). Być może dokładne przebadanie tego zagadnienia pozwoliłoby stwierdzić, że w niektórych latach znacznie więcej zwłaszcza młodych mężczyzn wysłano na Kaukaz niż na Syberię. Masowe wysyłania do służby wojskowej na Kaukazie miały miejsce w latach: 1838, 1843, 1844, 1846, 1848. W początkach lat pięćdziesiątych znacznie zmniejszyła się liczba „przestępców politycznych” wysyłanych na Kaukaz, po wojnie krymskiej zaś prawie zupełnie zaniechano tego rodzaju praktyk.

Służba wojskowa na Kaukazie wcale nie była uważana za karę znacznie łagodniejszą niż np. zsyłka do katorgi na Syberię. Zdarzały się nawet wypadki, że skazanym na śmierć zamieniano karę na służbę wojskową na Kaukazie. Tak np. Wincenty Gedeon Giedroyć, oskarżony o przygotowanie zamachu na cara Mikołaja I, skazany został na śmierć przez powieszenie. Kara ta jednak została zamieniona na dożywotnią służbę w kaukaskich garnizonach.<sup>13</sup>

Czas pobytu polskich zesłańców na Kaukazie był bardzo różny. Zwykle jednak wynosił kilka lub nawet częściej kilkanaście lat. Marcin Ciepłiński, wysłany na Kaukaz po powstaniu listopadowym, pozostawał tam zaledwie przez 2 czy też 3 lata. Szybki jednak powrót do kraju spowo-

<sup>11</sup> B. Zwolski: *Chodźko Józef* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 385—386; J. Reychman: *Józef Chodźko, wielki geodeta i badacz gór Kaukazu (1800—1841)*, „Problemy”, 1954, s. 352—353; E. Berezowski: *Józef Chodźko — geodeta i geograf XIX wieku (1800—1881)*, „Przegląd Geodezyjny”, 1970, R. 42, nr 10, s. 371—372.

<sup>12</sup> H. Dzierżek: *Wspomnienia Kaukazu*, „Atheneum” 1848, t. 3, z. 4, s. 77.

<sup>13</sup> M. Janik: *Giedroyć Wincenty Gedeon* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 7, Kraków 1948—1958, s. 434.

dowany był ciężkimi ranami, jakie tam odniósł.<sup>14</sup> Karol Kalinowski pozostawał tam przez 10 lat (1844—1854)<sup>15</sup>, Hipolit Jaworski przebywał w służbie wojskowej przez 11 lat<sup>16</sup>, Mateusz Gralewski przez 12 lat<sup>17</sup>, Romuald Giedroyc przez 20 lat.<sup>18</sup> Wielu zostało tam do końca życia. Niektórzy przywykli do służby wojskowej i doszedłszy do stanowisk oficerskich rezygnowali z powrotu do kraju. Być może woleli ustabilizowane życie oficerskie w carskiej armii niż powrót do kraju i rozpoczynanie kariery życiowej od początku. Niektórzy znów, zwolniwszy się ze służby wojskowej, zostawali na stałe na Kaukazie. Zdolny literat i muzyk, Leon Janiszewski<sup>19</sup>, po powstaniu listopadowym wcielony został do pułku saperów, w którym został szefem orkiestry. W 1841 r. jego pułk został wysłany na Kaukaz. Janiszewski, któremu widać nie bardzo podobało się życie wojskowe, w randze podporucznika uzyskał zwolnienie i pozostał na stałe w Tyflisie, ucząc muzyki w tamtejszych średnich szkołach.<sup>20</sup>

Warunki życia żołnierzy wysyłanych na Kaukaz były bardzo ciężkie. Już sama droga na tamten teren stanowiła prawdziwą męczarnię. Odbywać ją trzeba było pieszo, niosąc na plecach ciężki tornister, niekiedy w straszliwym upale, w deszczu, lub podczas śnieżnej zadymki. Z pamiętnikarzy polskich bardzo obrazowo przedstawił drogę na Kaukaz wspomniany już Mateusz Gralewski. Po przybyciu do miejsca przeznaczenia żołnierze dostawali się pod władzę podoficerów lub oficerów, wśród których wielu było zdegenerowanych, o skłonnościach sadystycznych. Również wspomniany Gralewski w swych pamiętnikach dał wiele przykładów okrutnego obchodzenia się położonych z przysłanymi do garnizonów „przestępcami politycznymi”. Zdarzały się z pewnością wypadki, że wrogo nastawiony wobec pochodzącego z inteligencji młodzieńca podoficer lub oficer doprowadzał go do samobójstwa lub też do tragicznych odruchów samoobrony, które kończyły się skazaniem go na taką ilość uderzeń kijów, które to wykonanie kary kończyło się śmiercią lub

<sup>14</sup> T. Tarkowski: *Ciepliński Marcin* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 58; M. Inglot: *Polacy piszący na Kaukazie w pierwszej połowie XIX w.*, „Pamiętnik Literacki”, 1957, t. 48, nr 1—2, s. 543.

<sup>15</sup> K. Kalinowski: *Pamiętnik mojej żołnierki na Kaukazie i niewoli u Szamila od roku 1844 do 1854*, Warszawa 1883.

<sup>16</sup> E. Kozłowski: *Jaworski Hipolit (Jan)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 11, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964—1965, s. 106.

<sup>17</sup> M. Gralewski: *Kaukaz. Wspomnienia z dwunastoletniej niewoli. Opisanie kraju. Zwyczaje i obyczaje*, Lwów 1877.

<sup>18</sup> Janik: *op. cit.*, s. 434.

<sup>19</sup> M. Inglot: *Janiszewski Leon* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962—1964, s. 525—526.

<sup>20</sup> *Kaukazskij kalendar' na 1847 god*, Tiflis 1846, s. 263; *Kaukazskij kalendar' na 1848 god*, Tiflis 1847, s. 95; *Kaukazskij kalendar' na 1849 god*, Tiflis 1848, s. 61 i n.

kalectwem. Pamiętać jednak trzeba, że była to armia, w której panowała żelazna dyscyplina, pozwalająca wyzywać się sadystycznym instynktom pewnych jednostek. Pod tym względem wyjątkowo ciężkie było położenie każdego, kto został wcielony w jej szeregi.

Na ogół jednak, stwierdzają to zresztą liczni pamiętnikarze, jak zawsze podczas działań wojennych, żelazna dyscyplina panująca w armii carskiej tego okresu, była na Kaukazie znacznie rozluźniona. W większości też wypadków żołnierze pochodzący ze środowiska inteligentkiego, a z takiego wywodziła się przeważająca część polskich zesłańców politycznych, korzystali z licznych przywilejów. Bardzo często byli oni zatrudniani przy wykonywaniu prac kancelaryjnych, w magazynach, w intendenturze itp. Szczególnie dobrze traktowani byli ludzie obeznani z różnymi działami techniki. Autor ciekawych opisów Kaukazu, późniejszy tłumacz klasycznego poety gruzińskiego Szota Rustawego, Kazimierz Łapczyński, posiadał wykształcenie techniczne i przed aresztowaniem pracował przy robotach ziemnych w Warszawie. Otóż zaraz po przybyciu na teren działań wojennych, mimo że był tylko prostym szeregowcem, otrzymał zlecenie kierowania pracami inżynierskimi i praktycznie traktowany był jako oficer, co pozwalało mu korzystać z wielu przywilejów i udogodnień.<sup>21</sup> Poszczególni oficerowie wyrwali sobie inteligentnych i posiadających wykształcenie żołnierzy, aby zatrudnić ich jako sekretarzy, czy też przydzielić do nauczania swych dzieci. Na przykład Polak, Władysław Kamiński, został zatrudniony jako nauczyciel dzieci wyższego oficera carskiego, azerbejdżańskiego arystokraty, a zarazem jednego z najwybitniejszych przedstawicieli azerbejdżańskiego odrodzenia kulturalnego, Abbas Kuli-chana Bakichanowa.<sup>22</sup> Niekiedy między polskim zesłańcem a jego bezpośrednimi zwierzchnikami zawiązywały się węzły przyjaźni albo nawet naukowe czy też literackie współpracy. Młody poeta zesłany za działalność polityczną na Kaukaz, Tadeusz Łada Zabłocki<sup>23</sup>, będąc jeszcze prostym żołnierzem nawiązał bliskie stosunki towarzyskie z wieloma wyższymi oficerami. Dzięki temu prawdopodobnie bardzo szybko awansował na podoficera. I wówczas rozpoczęła

<sup>21</sup> B. Baranowski: *Gruzińskie zainteresowania Kazimierza Łapczyńskiego*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia Historia, 1981, s. 22.

<sup>22</sup> Gralowski: *op. cit.*, s. 146.

<sup>23</sup> Odnośnie do tej postaci por. K. W. Zawodziński: *W stulecie romantycznego tomu poezji*, „Twórczość”, 1946, nr 3, s. 121—135; W. Borowy: *Shelleyanin polski sprzed wieku*, *ibid.*, 1946, nr 10, s. 173—174; J. Dürr-Durski: *Tadeusz Zabłocki sprzed przemalowań biograficznych*, *ibid.*, 1947, nr 7/8, s. 85—90; J. Reychman: *Wyjaśniona zagadka zapomnianego poety spiskowca*, *ibid.*, 1954, nr 6, s. 150—154; i d.: *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX w.*, Warszawa 1972, s. 188—190; M. Żywow: *Polskie piewcy Kawkaza*, „Literaturnaja Gruzija”, 1957, nr 6, s. 67—69 i in.



się współpraca naukowa i literacka między Zabłockim a wspomnianym już Bakichanowem.<sup>24</sup> Zabłocki, który jako tako opanował język azerbejdżański, tłumaczył na rosyjski napisane przez Bakichanowa dzieło o historii wschodniej części Kaukazu i Zakaukazia. Bakichanow natomiast pomagał Zabłockiemu w poszukiwaniach oraz przekładach na język polski utworów azerbejdżańskiej literatury ludowej.<sup>25</sup> Biorąc pod uwagę wyjątkowo silne poczucie hierarchii, jakie panowało w armii carskiej, tego rodzaju współpraca naukowo-literacka między podoficerem a pułkownikiem, a następnie generałem, była czymś wyjątkowym, co mogło się tylko zdarzyć w tamtych czasach na Kaukazie.

Nie każdemu jednak z polskich zesłańców politycznych udało się zdobyć sympatię przełożonych. Wielu z nich jeśli nawet nie było szycanowanych przez swych zwierzchników, musiało spełniać ciężkie funkcje żołnierza lub podoficera. Nawet wspomniany już Zabłocki, który umiał zyskać sobie sympatię przełożonych, w jednym z listów do swego gruzińskiego przyjaciela pisał: „Objuczony tornistrem pełnym sucharów, z karabinem w rękę, wspinając się po szczytach i urwiskach, nieraz przeklinałem kaukaskie góry, nie zauważając ich uroku, a one raczej mnie przytłaczały, zamiast rozbudzać pełne subtelności poczucie estetycznego piękna”.<sup>26</sup> Wreszcie pamiętać trzeba o licznych niebezpieczeństwach, jakie czyhały na żołnierzy carskiej armii ze strony walczących bez pardonu fanatycznych górali. Nawet pozornie bezpieczna służba garnizonowa narażała na różne niebezpieczeństwa ze strony wojowników Szamila, którzy po mistrzowsku potrafili atakować nie spodziewających się niczego żołnierzy carskiej armii. Nic więc dziwnego, że w walkach z miuridami zginęło wielu polskich żołnierzy, a wielu innych zostało kalekami na całe życie. Również niebezpieczne były grasujące na Kaukazie typowe dla tamtego klimatu zakaźne choroby, zatrucia pożywieniem itp.<sup>27</sup>

<sup>24</sup> J. Reychman: *Tadeusz Łada-Zabłocki i Abbas Kuli-chan Bakichanow*, „Kratkije Soobszczenija Instituta Wostokowiedienija”, 1960, t. 38, s. 12—14; S. Ja. Rawicz: *Żywność i twórczość polskiego poety Tadeusza Łada-Zabłockiego w Gruzji*, Tbilisi 1971, s. 9; M. Sadychow: *Oczerki rusko-azierbajdżańsko-polskich literaturnych swiaziej XIX wieku*, Baku 1975, s. 112—116.

<sup>25</sup> Por. np. *Kilka pieśni gminnych Zakaukaskich Tatarów*, Zebrał i za pomocą Abbas Kuli-Chana-Bakińskiego wytłumaczył i objaśnił Tadeusz Łada-Zabłocki, „Rubon”, 1849, t. 9, s. 105—111.

<sup>26</sup> List był pisany w języku rosyjskim, tłumaczenie wg M. Żywow: *Polscy poeci kaukascy (Materiały biograficzne)*, „Pamiętnik Literacki”, 1957, t. 46, z. 3—4, s. 576.

<sup>27</sup> Z pewnością przesadne były informacje Gralewskiego (op. cit., s. 557), który pisał: „Polaków razem z Litwinami i Rusinami od 1831 r. zginęło około 300 000. Jeśli zaś do tej przerażającej cyfry dodamy jeszcze tych, którzy w latach 1773—1831 poginęli w górach i na ościennych pobojowiskach perskich i tureckich i którzy padli ofiarą grasujących wtedy epidemii, doliczymy się ogromnej liczby 500 000.”

Na Kaukazie, gdzie w omawianym okresie niemal ustawicznie toczyły się walki zbrojne, dawny „przestępca polityczny”, o ile wyróżniał się odwagą albo wykazywał pewien talent organizacyjny, czy też nawet potrafił zaskarbić sobie sympatię przełożonych, stosunkowo łatwo mógł awansować na podoficera, a z kolei, o ile posiadał odpowiednie wykształcenie, nawet na oficera. Służba wojskowa zamazywała jego dawne „grzechy”. Wysłany do wojska w charakterze zwykłego szeregowca dawny uczestnik ruchu patriotycznego otrzymywał prawo „do wyższych stopni za nienaganną służbę”. Znaczna też część dawnych zesłańców politycznych po kilku latach służby wojskowej dochodziła do oficerskich szlif. Nawet pozornie tak niebezpieczny „przestępca” jak wspomniany już Wincenty Gedeon Giedroyć, który oskarżony był o przygotowanie zamachu na cara i początkowo skazany na śmierć, po kilku latach wojennej służby otrzymał awans na oficera.<sup>28</sup>

Niektórzy z dawnych zesłańców dochodzili do wysokich stanowisk. Przykładem może tu być Wojciech (Adalbert) Potocki. Pochodził on z rodziny nie mającej nic wspólnego z arystokratami o tym samym nazwisku. Prawdopodobnie po powstaniu listopadowym wysłany został karnie do służby w carskiej armii.<sup>29</sup> I oto w kilkanaście lat później był już w randze pułkownika w pułku grenadierów stacjonujących w Tyflisie.<sup>30</sup> Marginesowo można dodać, że Potocki obdarzony literackimi uzdolnieniami, publikował szereg swych utworów w czasopismach polskich, otaczał opieką swych młodszych rodaków wykazujących literackie lub artystyczne uzdolnienia, pomagał też ściągnąć ich do Tyflisu. Pozostawał on w bliskich stosunkach z zesłanymi na Kaukaz rosyjskimi dekabrystami. Pochodzący z Podola Leopold Kociejowski, zesłany na Kaukaz za swą działalność polityczną, doszedł do oficerskich godności (majora czy też pułkownika?) i następnie przeszedł do służby administracyjnej, otrzymując godność naczelnika powiatu kubińskiego (miasto Kuba) w północnym Azerbejdżanie. Na stanowisku tym dał się poznać z jak najlepszej strony. Cieszył się też olbrzymim szacunkiem i sympatią miejscowej ludności. Wzorowy administrator „stał się on tedy w wielu względach dobroczyńcą tej prowincji i zyskał uznanie całej ludności, która mu przy powrocie do kraju serdeczne nieurzędowe złożyła podziękowanie”.<sup>31</sup> Dawny zesła-

<sup>28</sup> Janik: *op. cit.*, s. 434.

<sup>29</sup> Spis imienny męczenników polskich, rkps Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, nr 7856/I. Por. też Inglot: *op. cit.*, s. 543.

<sup>30</sup> *Kaukazskij kalendar' na 1847 god*, s. 221; *Kaukazskij kalendar' na 1848 god*, s. 53. W następnych kalendarzach już nie ma wzmianki o Potockim, prawdopodobnie więc opuścił Kaukaz czy też zmarł.

<sup>31</sup> Gralewski: *op. cit.*, s. 141.

niec polityczny, Józef Teraszkiewicz, doszedł do stopnia podpułkownika kozaków i stał się właścicielem wzorowo prowadzonego folwarczku w Kraju Nadkubańskim.<sup>32</sup>

Większość dawnych zesłańców, którzy doszli do szlif oficerskich kończyło swą wojskową karierę na stopniu porucznika lub kapitana i w odpowiednim momencie, czy to motywując swą decyzję złym stanem zdrowia, czy też jakimiś innymi względami, prosiło o zwolnienie ze służby i wracało do kraju, niekiedy po to, aby później z nadwątlonym zdrowiem, nie mogąc znaleźć odpowiedniej posady żyć w ciężkich warunkach materialnych. Najlepszym przykładem może być postać wspomnianego już Kazimierza Łapczyńskiego, który zrezygnował z licznych korzyści, jakie mu przynosiło kierownictwo poważnych prac fortyfikacyjnych na Kaukazie, aby w kraju pozostawać w biedzie. Niekiedy dawny zesłaniec, mimo oficerskiego stopnia, dezertował, aby móc wrócić do kraju. Przykładem może tu być wspomniany już Wincenty Gedeon Giedroyć, który jako oficer zbiegł z Kaukazu, aby później wziąć udział w powstaniu styczniowym.

Rzadko który z dawnych politycznych zesłańców wstępował na Kaukazie w związki małżeńskie, choć w omawianym okresie przebywało tam sporo Polek — według informacji Gralewskiego — mniej więcej około dwóch tysięcy.<sup>33</sup> Były to jednak przeważnie żony zawodowych podoficerów lub oficerów, czy też dobrowolnie tam wyjeżdżających urzędników, lekarzy, inżynierów. Dawny zesłaniec, nawet zostawszy podoficerem lub oficerem, rzadko kiedy mógł otrzymać dłuższy urlop, by udać się do kraju w celu znalezienia sobie towarzyszkę życia. Zdarzały się co prawda zaręczyny drogą korespondencyjną, czy wypadki, że dawna narzeczona latami czekała na to, aby w odpowiednim momencie przybyć na Kaukaz i poślubić ukochanego. Były to jednak wypadki rzadkie.

Małżeństwa z Rosjankami, Gruzinkami, Ormiankami, czy nawet mużłmankami (Azerbejdżankami, Dagestankami, Czerkieskami i in.) były również rzadkie. Pamiętnikarze piszący na Kaukazie wspominali o tych sprawach jakby z zażenowaniem. Prawie zawsze bowiem szły one w parze z wynarodowieniem. Koledzy bojkotowali więc takiego „renegata”. Stosunkowo jeszcze najbardziej pobłażliwie odnoszono się do małżeństw z Gruzinkami, gdyż to pozornie w najmniejszym stopniu groziło wynarodowieniem. Do dziś dnia zachowała się zresztą na terenie Kaukazu pewna liczba rodzin o polskich nazwiskach, których przedstawiciele uważają się już od pokoleń za Gruzinów, ale w rodzinach takich pozostała

<sup>32</sup> K. Łapczyński: *Trzy notatki* (II. Rośliny nadkubańskie), „Pamiętnik Fizjograficzny”, 1885, t. 5, Dział III, s. 29.

<sup>33</sup> Gralewski: *op. cit.*, s. 535.

tradycja pochodzenia od dawnych polskich zesłańców politycznych.<sup>34</sup> Olbrzymia jednak większość zesłańców przez cały czas pobytu na Kaukazie pozostawała w stanie kawalerskim.

Najbardziej dawała się we znaki polskim zesłańcom politycznym tęsknota za krajem, poczucie wyizolowania z rodzimego kręgu znajomych, brak środowiska kulturalnego. I oto Zabłocki pisał w jednym z listów do gruzińskiego przyjaciela: „Nie jestem niczym innym tylko maszyną wprawioną w ruch obcą ręką. Na skrzydłach wiatru chciałbym ulecieć stąd, gdzie dręczy mnie nuda i duchowe osamotnienie, lecz łańcuch Prometeusza przykuwa mnie do tych skał dzikich i zimnych jak serce tutejszych ludzi.”<sup>35</sup>

Ta właśnie nostalgia za krajem powodowała znaczny wzrost dewocyjności. W niektórych garnizonach, gdzie było dużo Polaków, pobudowane zostały drewniane, najczęściej prymitywne, kościoły lub kaplice katolickie. Jeśli w dawnym garnizonie nie było katolickiego duchownego, to i tak Polacy zbierali się tam na zbiorowe modły. W wielu garnizonach działały specjalne stowarzyszenia polskie, częściowo o charakterze dewocyjnym, częściowo jednak patriotycznym. Np. w garnizonie w Kusarach w północnym Azerbejdżanie żołnierze polscy zbierali się w sąsiednim lesie, a podczas tych spotkań śpiewali narodowe pieśni, deklamowali zakazane wiersze itp.<sup>36</sup> Podejrzliwe na ogół władze carskie nie przywiązywały większego znaczenia do tych zebrań, traktując je jako dozwoloną działalność dewocyjną.

Jednocześnie na terenie Kaukazu rozwinęły się poważnie zainteresowania literackie i naukowe wielu dawnych działaczy politycznych. Być może sprzyjały temu specyficzne warunki pewnego odseparowania się od rodzimego otoczenia, pustka kulturalna, czy nawet i inne przyczyny. Książki nadsyłane z Polski cieszyły się olbrzymią poczytnością. Pożyczano je sobie nawzajem. W niektórych garnizonach powstały nawet wspólne biblioteki pozostające pod kierunkiem wybranych z grona polskich wojskowych bibliotekarzy. Powstawały kółka samokształceniowe lub literackie. Na ich zebraniach, które cieszyły się zwykle znaczną frekwencją, ludzie posiadający pewien talent literacki czytali swoje utwory. Najliczniejsze było ono w siedzibie namiestnika Kaukazu, Tyflisie. Tam przyjaciele i koledzy, przy pomocy różnych protekcji lub wybiegów, starali się ściągnąć z prowincjonalnych garnizonów tych ludzi, którzy wy-

<sup>34</sup> Autor tej pracy, przebywając na Kaukazie w latach 1969, 1971, 1972, 1975, 1976, 1977 i 1979, wielokrotnie spotykał się z Gruzinami, którzy z pewnego rodzaju dumą wspominali o swym pochodzeniu od polskich zesłańców politycznych z XIX w. Wielu nosiło też polskie nazwiska, niekiedy w brzmieniu wyraźnie zdeformowanym.

<sup>35</sup> Ż y w o w: *Polscy poeci...*, s. 568.

<sup>36</sup> G r a l e w s k i: *op. cit.*, s. 164—167.

różniali się swymi intelektualnymi zainteresowaniami. Na spotkaniach naukowo-literackich zasiadali obok siebie oficerowie nawet wysokiej rangi oraz prości żołnierze. Jak można się zorientować z pamiętników, panowała tam zupełna równość, a jednocześnie istniała duża konsolidacja tej grupy inteligentów.

Nie jest też kwestią przypadku, że działające na Kaukazie tzw. polskie koło literackie było liczne. Ze środowiska tego wyszło wielu wybitnych poetów, powieściopisarzy, autorów pamiętników i opisów Kaukazu, czy nawet prac naukowych.<sup>37</sup>

Wielu zesłańców posiadających literackie lub naukowe zainteresowania bardzo poważnie zajmowało się kaukaską tematyką. Pisano więc utwory literackie lub dawano opisy typu etnograficznego dotyczące mużłmańskich górali Północnego Kaukazu i Dagestanu, Azerbejdżanu, Gruzynów, rzadziej Ormian. Niektórzy z autorów próbowali zajmować się tematyką językoznawczą, historyczną czy nawet geograficzną tego terenu.

Osiągnięcia przedstawicieli polskiej literatury i nauki na Kaukazie drugiego trzydziestolecia XIX w. były bardzo duże. Wymienić tu więc można takie nazwiska, jak: Tadeusz Łada-Zabłocki, Władysław Strzelnicki, Mateusz Gralewski, Hipolit Jaworski, Kazimierz Łapczyński, Leon Janiszewski, Wojciech Potocki, Michał Butowt-Andrzejkiewicz, Wincenty Dawid, Florian Zieliński, Julian Surzycki, Romuald Klonowski, Leon Gerszewski, Konstanty Zach, Karol Kalinowski, Jan Załęski, Stanisław Winnicki, Stanisław Pilat, Franciszek Sawicz, Ksawery Pietraszkiewicz, Arystarch Sosnowski, Władysław Jurkowski, Franciszek Pantoczek. Każdy też z tych autorów zasługuje na monograficzne opracowanie.

Osobnym zagadnieniem jest sprawa stosunku polskich politycznych zesłańców do ludności Kaukazu. Prawie wszyscy wykazywali wyraźną sympatię do mieszkańców Gruzji, której historia była w pewnym stopniu paralelna do dziejów Polski. Z sympatią pisano o Azerbejdżanach. Bardziej krytycznie odnoszono się do Ormian, z którymi przeważnie spotykano się jako z kupcami, oberżystami, niekiedy nawet z lichwiarzami. Jednocześnie większość autorów z dużym sentymentem pisało o góralach Północnego Kaukazu i Dagestanu, z którymi musiano przecież toczyć

<sup>37</sup> M. Inglot: *op. cit.*, s. 538—551; B. Baranowski: *Z dziejów polsko-gruzińskich stosunków kulturalnych z połowy XIX wieku (Opisy Gruzji Mateusza Gralewskiego)*, „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F, vol. XXIX, 1974, s. 175—181; *id.*: *Sakartwelos mecchramate saukunis poloneli mterlis Mateusz Gralewskich szemoknedabashi* [w:] *Razyskanija po istorii Gruzii i Kawkaza*, Tbilisi 1976, s. 348—356; *id.*: *Azerbejdżańskie relacje chłopskiego syna z łączyckiego Mazewa*, „Acta Universitatis Lodziensis”, 1979, seria I, z. 52, s. 3—15; *id.*: *Polsko-azerbejdżańskie stosunki...*, s. 29—63; W. I. Occheli: *Polsko-gruzińskie literaturnyje swiazi w XIX wiekie (do 1917 g.)*, Moskwa 1975, s. 3—23; D. Sz. Celidze: *Gruzinsko-polskije litieraturnyje wzaimoswiaz i w XIX wiekie*, Tbilisi 1975, s. 8—19 i n.

krwawe i niekiedy okrutne walki. Ruch miuridów oceniany zresztą był bardzo różnie. Niektórzy autorzy, nawet walcząc z nimi, widzieli w kaukaskich góralach obrońców słusznej sprawy, walki o niepodległość, i niekiedy nawet bezkrytycznie patrzyli na ich cele (np. Gralewski). Inni, nawet będąc wrogami caratu, zdawali sobie sprawę, że był to fanatyczny, wsteczny ruch, przynoszący korzyści głównie duchowieństwu i feudalnej starszyźnie. Jeszcze inni (np. Jaworski<sup>38</sup>) apoteozowali carską akcją podboju jako wielką akcją cywilizacyjną.

Jest sprawą znaną, że emigracja polska na Zachodzie Europy bardzo poważnie zaangażowała się w sprawę pomocy dla miuridyzmu.<sup>39</sup> W armii Szamila nie brakowało też polskich instruktorów przybyłych z Francji lub z innych krajów. Próbowano przeciągnąć na stronę górali również polskich wojskowych służących w carskiej armii. Odnosi się jednak wrażenie, że skuteczność tej akcji była nikła. Tylko bardzo nieliczni Polacy porzucali carską armię, aby przejść na stronę miuridów. I oto okazywało się, że szybko zniechęcali się oni do współpracy z fanatycznymi muzułmańskimi dowódcami górali. Niektórzy więc ze zbiegów starali się okrężną drogą przez Turcję uciec z Kaukazu. Inni po kryjomu opuszczali obozy górali i wracali do carskich garnizonów, składając raporty, że zbiegli z muzułmańskiej niewoli. Odnosi się też wrażenie, sprawa ta jednak wymagałaby jeszcze specjalnego przebadania, że pojawiające się niekiedy wzmianki o całych oddziałach polskich zbiegów w armii Szamila uznać należy za legendę. Co najwyżej można mówić o niewielkich grupach składających się zarówno z uciekinierów, jak i tych Polaków, którzy wzięci do niewoli woleli ofiarować miuridom swe usługi, niż decydować się na ciężki los jeńców.

Po załamaniu się ruchu miuridów i kapitulacji Szamila już tylko w bardzo nielicznych wypadkach wysyłano „przestępców politycznych” do służby wojskowej na Kaukazie. Nadal jednak w tamtejszych garnizonach spora była liczba Polaków, zawodowych oficerów i podoficerów, czy też żołnierzy z poboru. Konkretny materiał liczbowy daje dopiero spis ludności z 1897 r. Tak więc na całym Zakaukaziu było wówczas 14 928 Polaków, z tego służących w wojsku 8898 (w guberni tyfliskiej na 6282 Polaków 3192 wojskowych, w obwodzie karskim na 3243 Polaków 2928 wojskowych, w guberni kutajskiej na 1968 Polaków 865 wojskowych, w guberni bakińskiej na 1434 Polaków 422 wojskowych, w guberni erywańskiej na 1385 Polaków 1164 wojskowych, w guberni jeliza-

<sup>38</sup> M. Terlica [H. Jaworski]: *Wspomnienia Kaukazu*, „Gazeta Codzienna”, 1858, nr 273—283; 1859, nr 42—51; H. Jaworski: *Wspomnienia Kaukazu*, cz. 1—3, Poznań 1877.

<sup>39</sup> Zagadnienia te szeroko omawia L. Widerszal: *Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej w latach 1831—1864*, Warszawa 1934, s. 91—191.

wietpolskiej (obecnie Kirowabad) na 616 Polaków wojskowych 327). Warto może dodać, że w stacjonujących wówczas na Zakaukaziu siłach zbrojnych Polacy stanowili 11,4%.<sup>40</sup>

W ostatnim czterdziestoleciu XIX i w początkach XX w. coraz liczniejsi natomiast byli na Kaukazie Polacy pracujący jako urzędnicy, lekarze, inżynierowie, nauczyciele, fachowcy w przemyśle naftowym, włókienniczym, spożywczym, przedstawiciele firm handlowych itp. Natomiast polscy zesłańcy polityczni, nie wcielani jednak do wojska, wysyłani byli na ten teren już tylko bardzo rzadko.

#### РЕЗЮМЕ

Во втором тридцатилетии XIX века Россия вела тяжелую борьбу с горцами Северного Кавказа и Дагестана, сторонниками фанатического мусульманского движения, так называемого „мюридизма“. Против них были направлены значительные военные силы, 15—20% которых составляли поляки (около 20—30 тыс.), частью которых были так называемые „политические преступники“.

Сосланные на Кавказ польские политические деятели первоначально служили как простые солдаты, значительная часть из них направлялась на службу в военную администрацию. В условиях постоянных военных действий многие из них получали повышение — звание офицера или унтер-офицера. Некоторые оставались на службе в русской армии, многие, прослужив на Кавказе много лет, стремились вернуться на родину, иные предпринимали попытки побега с Кавказа, многие погибли в сражениях или умерли во время эпидемий.

Сосланные на Кавказ бывшие политические деятели вели там оживленную литературную и научную деятельность. Они с большой симпатией писали о горах Северного Кавказа и Дагестана, с которыми пришлось им сражаться.

После падения движения мюридов, ссылки на Кавказ польских политических деятелей стали редкими. Зато значительно возросло число поляков — специалистов, добровольно выезжающих на Кавказ. По переписи 1897 г. на территории Закавказья проживало 15 тысяч поляков.

#### R É S U M É

Dans la deuxième trentaine du XIX<sup>e</sup> s. de même qu'auparavant, le fait de déporter „les criminels politiques“ afin de les lever pour le service militaire de plusieurs années était bien fréquent en Russie. Vu qu'elle luttait alors contre les montagnards de la Caucasic du Nord et du Daghestan, une nombreuse armée y fut placée, dont 15—20% formèrent les Polonais. En majorité, c'étaient des gens

<sup>40</sup> Obliczenia dooknane na podstawie danych: *Pierwaja wsieobszczaja pieriepis' nasielenija Rossijskoj Impierii 1897 goda*, t. 61 (Bakinskaja gubernija), S. Pietierburg, 1905, s. 108; t. 62 (Jelizawietpolskaja gubernija), *ibid.*, 1904, s. 62, 118; t. 64 (Karsskaja oblast'), *ibid.*, 1904, s. 34 i 78; t. 66 (Kutaiskaja gubernija), *ibid.*, 1905, s. 88 i 174; t. 69 (Tiflisskaja gubernija), *ibid.*, 1905, s. 76 i 150; t. 71 (Eriewanskaja gubernija), *ibid.*, 1903, s. 53 i 110.

appelés pour le service militaire en tant que recrues. Parmi les officiers et les sous-officiers, il y avait beaucoup de militaires de métier. On y enrôlait, en même temps, de nombreux militants-patriotes condamnés par les tribunaux au service militaire forcé. Les uns y passaient quelques années, les autres en y restaient plusieurs. Plus de moitié d'eux fut morte soit des maladies qui y sévissaient soit dans le combat. Les „criminels politiques”, même s'ils avaient fini les études, commençaient leur service militaire dès le simple soldat. Le plus souvent pourtant, dans les garnisons, on les appelait pour le service dans les chancelleries ou dans les magasins militaires. Quelques-uns promouvaient vite et, après quelques années, prenaient du galon d'officier. Ce qui les faisait vivement souffrir, c'était la nostalgie. Beaucoup d'entre eux s'intéressaient à la littérature et à la science. Ils créaient des cercles littéraires ou autodidactes. Appelés pour le service militaire en Caucasic, les militants polonais étaient auteurs de nombreux textes littéraires ou bien travaux scientifiques consacrés le plus souvent à la Caucasic. Tadeusz Łada-Zabłocki, Władysław Strzelnicki, Kazimierz Łapczyński, Mateusz Gralewski, Leon Janiszewski, Hipolit Jaworski de même que Michał Butowt-Andrzejkiewicz comptent parmi les plus remarquables.